

Wczesna kastracja kotów

Wczesna kastracja już od dłuższego czasu budzi wiele kontrowersji. Przedstawiana przez niektórych jako „fanaberia rodem ze Stanów”, lub wymysł hodowców zazdrosnych o swoje ewentualne dochody, w rzeczywistości jest jedynym skutecznym sposobem na ograniczenie nadmiernej populacji zwierząt domowych, również tych rasowych, chociaż przede wszystkim swobodnie wychodzących kotów domowych. Przyczyną śmierci numer jeden wśród bezdomnych kotów i psów pozostaje eutanazja. Schwyte i zatrzymane w schroniskach, mają niewielkie szanse na adopcję, i wiele z nich kończy życie przedwcześnie. Te, które pozostają na wolności, umierają młodo z powodu chorób, niedożywienia, lub pod kołami samochodów. Dlatego to z myślą o nich przede wszystkim zaczęto w latach 80-tych ubiegłego wieku badania nad wczesną kastracją.

Przez wiele lat przedział 6-8 miesięcy był rekomendowanym wiekiem dla kastracji kotów. Nie ma żadnego naukowego powodu dla takiego akurat wieku, stał się on po prostu pewną „tradycją”. Tak długie trzymanie się schematu sprawiło, że wprowadzenie jakiegokolwiek zmiany jest obecnie bardzo trudne. Nawet pojawiające się co kilka lat, odświeżane i wzbogacane o nowe dane wyniki badań ponad półtora tysiąca już kotów, wykastrowanych przed ukończeniem 16 tygodnia życia, z których najstarsze mają już po 11 lat, z trudem przebijają się przez utarte szlaki i schematy.

Psy określa się jako 15 razy bardziej płodne od ludzi, natomiast koty jako 45 razy bardziej płodne – jedna kotka potrafi odchowić w roku dwa mioty, przy długim i ciepłym lecie urodzić jeszcze trzeci – niech z każdego z tych miotów przetrwa choć jedna kotka, po roku mamy już na danym terenie 3-4 płodne kotki, z których po dwóch latach będzie już na tym samym terenie 9-12 kotek. To oczywiście przy bardzo skromnych założeniach, że z każdego miotu każdej kotki przetrwa i rozmnoży się tylko jedno kocię. Ile dodatkowych kociąt „zmajsztrują” kocurki po takiej kotce... Nie mówię tu tylko o kotach domowych, nierasowych. Wiem z doświadczenia, że właściciele kotów rasowych bardzo często ociągają się z kastracją swoich pupili – bo pora nie taka, bo pieniądze, bo jeszcze nie było rujki, bo mój kocur nie znaczy, bo mój lekarz każe czekać, a mój to w ogóle mówi, że szkoda, bo taki

ładny kot. Nie wszystkie koty rasowe to koty niewychodzące. Wiele z nich trafia do domów z ogrodami, i jeśli nie są w porę wykastrowane, potrafią zostawić po sobie ślad w bardzo wielu egzemplarzach, szczególnie kocury. Często też nowi właściciele, dla próby, „dopuszczają” kotki, żeby choć raz miały kocięta. Znalezienie nowych domów często ich przerasta, i w rezultacie bez trudu znajdujemy w schroniskach bezdomne koty „w typie rasy”, które urodziły się na wolności.

Przez lata oponenci wczesnej kastracji wysuwali różne swoje obawy, jakie niebezpieczeństwa i późne efekty może wywołać kastracja przed osiągnięciem dojrzałości, a dokładniej ta zupełnie wczesna, czyli przed ukończeniem 16 tygodnia życia. Wypunktowano kilka najważniejszych, zasadniczych kwestii, w których wczesna kastracja miała spowodować nieodwracalne i niezwykle szkodliwe następstwa. Poniżej przedstawię, jak do chwili obecnej, na podstawie systematycznych badań i porównań kotów kastrowanych wcześniej, przed ukończeniem 16 tygodnia, tych kastrowanych „tradycyjnie”, i niekastrowanych, wyglądają fakty w sprawach, których obawiano się najbardziej.

1) Problemy behawioralne.

Temperament i charakter kota to wypadkowa wielu czynników, w ogromnej przewadze tych genetycznych, w trakcie życia modyfikowanych przez środowisko, czyli krótko mówiąc warunki, w jakich kot się znalazł, jego opiekunów, inne koty, przyjazne bądź nieprzyjazne (z punktu widzenia kota) otoczenie. Zasadniczym elementem kształtującym kocie temperamenty jest dobór hodowlany. Kastracja jako taka jest ogromnym sprzymierzeńcem, ponieważ bardzo pozytywnie wpływa na behavior kotów, redukuje u nich popęd pchający je do włóczęgostwa i poszukiwania partnera (w 90%), agresję pomiędzy kocurami (w 60%), znaczenie (w 50%), przedłuża kocie życie o średnio 3-5 lat, i tworzy z kota lepszego kompana człowieka. Wczesna kastracja wzmacnia jeszcze te efekty. W miarę dojrzewania hormony płciowe mają poważny wpływ na zachowanie kota, bez względu na jego płeć. Wczesna kastracja pozbawia go okresu burzy hormonalnej, dzięki czemu znacznie łatwiej jest opiekunom kształtować jego charakter.

2) Otyłość.

To kolejny poważny argument, w swoim czasie wysuwany przeciwko kastracji jako takiej. Prawda jest taka, że na wystąpienie otyłości wpływ mają przede wszystkim dieta, poziom aktywności i wiek kota. Różne źródła podają, że kotki są dwukrotnie bardziej podatne na otyłość, ale żyją one dłużej, i generalnie są bardziej rozpieszczane, oczywiście w ujęciu statystycznym, jak to wynika z ankiet wypełnianych przez właścicieli. Zwierzęta kastrowane ogólnie potrzebują około 30% kalorii mniej, niż ich aktywni seksualnie pobratymcy. Skupianie się na kaloriach jest jednak pójściem w ślepią uliczkę, ponieważ kluczową sprawą jest jakość jedzenia i ruch. Badania nad bezdomnymi kastrowanymi kotami pokazują, że prowadzą one zdrowszy tryb życia, nie narażają się na bójkę, nie podlegają wahaniom hormonalnym, i nie są wcale otyłe, w porównaniu do kotów niekastrowanych. Dobrze dobrana dieta i odpowiednia dawka ruchu zapobiegają otyłości u kastrowanych zwierząt. Ruch to na ogół czynnik, którego najbardziej brakuje kotom mieszkającym w domach na ograniczonej przestrzeni, jeśli nie jest ona dobrze zorganizowana, a właściciele nie mają czasu na odpowiednią dawkę naprawdę aktywnej zabawy ze swoim pupilem.

3) Wzrost i kościec.

W badaniach na Uniwersytecie na Florydzie naukowcy ocenili również wzrost szkieletu, porównując 3 grupy kotów: wykastrowanych w wieku 7 tygodni, czyli naprawdę bardzo wcześnie, wykastrowanych w „tradycyjnym” wieku 7 miesięcy, i aktywnych seksualnie. Zwierzęta kastrowane wykazywały wolniejsze dojrzewanie osteoklastów, czyli komórek biorących udział w prawidłowym kształtowaniu się kości. Wolniejsze, ale nie nieprawidłowe, jak się tego początkowo obawiano. Jedynym następstwem opóźnionego dojrzewania osteoklastów mogłoby być, teoretycznie, trochę dłuższy wzrost kości długich, ale nie zaobserwowano tego u kotów (natomiast rzeczywiście odrobinę dłuższe kości długie obserwuje się u wcześnie kastrowanych psów, podkreślam jednak, że nadmiernego wzrostu kości nie stwierdzono u wcześnie kastrowanych kotów, to znaczy nie znaleziono różnic w porównaniu do kotów kastrowanych tradycyjnie w 7 miesiącu, i tych niekastrowanych). Wzrost i wielkość kotów we wszystkich trzech grupach był porównywalny, bez względu na wiek

kastracji. Osteoklasty u kastrowanych zwierząt dojrzewają około 8 tygodni później w stosunku do zwierząt niekastrowanych, a przyczyna tego opóźnienia nie jest do końca znana, co ciekawe, występuje ono w tej samej postaci zarówno u kotów kastrowanych wcześniej, czyli w badaniu był to 7 tydzień, jak i u tych sterylizowanych „tradycyjnie”, czyli w 7 miesiącu. Krótko mówiąc, opóźnienie dojrzewania osteoklastów i powolniejszy rozwój kośćca wystąpi zarówno u kotów kastrowanych wcześniej, jak i u tych kastrowanych w dowolnym momencie do osiągnięcia 7 miesiąca życia (tak naprawdę nie wiemy też, czy opóźnienie takie nie wystąpiłoby w przypadku kastracji wykonanej w dowolnym momencie przed osiągnięciem dojrzałości osteoklastów, czyli przed ukończeniem roku życia – średnio w tym wieku kończy się dojrzewanie osteoklastów u kotów niekastrowanych; zwierzęta wzięte do badań były kastrowane akurat w 7 miesiącu). Z punktu widzenia szybkości kostnienia szkieletu nie ma więc absolutnie żadnego znaczenia, czy wykastrujemy kota w hodowli (zwłaszcza, że nikt w hodowli nie robi tego tak wcześniej, moje koty poddane są zabiegowi jako 13 tygodniowe kocięta), czy zrobimy to sami u kota 7-8 miesięcznego, jak to jest najczęściej zalecane. Opóźnienie będzie takie samo, czyli średnio o 8 tygodni.

Kolejną obawą, niepotwierdzoną badaniami, był strach przed większą skłonnością do złamań głowy kości udowej u kotów, co wydawało się na początku logicznym następstwem późniejszego dojrzewania osteoklastów, i późniejszego zanikania chrząstek nasadowych kości długich. Badania nie potwierdziły jednak takiej zależności, nie wykazały większej ilości złamań, w ogóle ilość złamań w kocim świecie jest dość znikoma, bez względu na to, czy zwierzęta są kastrowane, czy nie, a jeśli tak, to w jakim wieku. Nie wiem, dlaczego w artykule, który pojawił się w „Życiu Weterynaryjnym” w roku 2006, pojawiają się enigmatyczne zdania w rodzaju „Istnieją doniesienia o zwiększonej skłonności do złamań kości udowych u kocurów”, nie poparte podaniem źródła tych doniesień, jakie złamania, w jakich okolicznościach. Zdanie, które wprowadza sporo zamętu, i które na pewno nie pochodzi ani z badań z 2004 roku, w którym wzięło udział 1660 kotów w różnym wieku, ani z późniejszych artykułów, sprawia, że i lekarze, i opiekunowie boją się wczesnej kastracji. Ja sama się jej bałam, właśnie po przeczytaniu tego artykułu, i gdyby nie anglojęzyczne źródła z konkretnymi liczbami i danymi, bałabym się zapewne do dziś. Zdanie dziwi o tyle, że we wszelkich badaniach

mierzących opóźnienie dojrzewania osteoklastów i zanikania chrząstek nasadowych wykazano, że akurat u kocurów jest ono naprawdę nieznaczne, a jest bardziej zauważalne u kotek. To cytat z raportu:

"Age at gonadectomy was not associated with the frequency of long-bone fractures in our study. One other study did find a small delay in closure of the proximal radial physis among early-age gonadectomized female cats, but if physeal closure is delayed, our results suggest that the delay does not result in more long-bone fractures. Furthermore, long-bone fractures in our study were rare overall, suggesting that physeal fractures are not a common problem for gonadectomized cats in general."

„Wiek kastracji nie został w żaden sposób skojarzony z częstością złamań kości długich w naszych badaniach. Inne badania potwierdziły nieznaczne opóźnienie zanikania chrząstek nasadowych u kotek, ale nawet w przypadku takiego opóźnienia, badania nasze sugerują, że opóźnienie to nie skutkuje zwiększeniem częstotliwości złamań kości długich. Co więcej, złamania kości długich były w naszych badaniach generalnie rzadkością, co sugeruje, że złamania takie nie są powszechnym problemem u kotów kastrowanych ogólnie rzecz biorąc."

Podsumowując, mimo obaw, nie ma żadnego potwierdzenia, że wczesna kastracja spowoduje nieprawidłowy rozwój kośćca. Przedłużenie procesu kostnienia o 8 tygodni, w perspektywie kilkunastu lat życia kota, nie ma żadnego znaczenia, jeśli chodzi o jego wielkość czy prawidłową mineralizację kości.

Androgeny mają wpływ na masę mięśniową, ale i tutaj wiek kastracji nie ma wpływu na ostateczną jej wielkość - masa mięśniowa zmniejszy się po kastracji u kotów kastrowanych późno tak czy inaczej, i jej ostateczna wielkość jest porównywalna u wszystkich kotów kastrowanych bez względu na wiek kastracji, bo rozrost mięśni, w przeciwieństwie do kośćca, nie jest dany raz na zawsze. Zwiększaniu masy mięśniowej u kotów kastrowanych na pewno sprzyjał będzie ruch.

4) Drogi moczowe.

Kastracja jako taka przez wiele lat obwiniana była o choroby układu moczowego kotów, dopóki danych z gabinetów weterynaryjnych, do których trafiają przecież przede wszystkim właściciele kotów trzymany w domach, czyli kastrowanych, nie zestawiono z badaniami kotów wolno żyjących, niekastrowanych. Obawiano się, że cewka moczowa u kocurów nie rozrośnie się odpowiednio, że będzie zwężona, a to z kolei prowadzi do zatorów i chorób w jej obrębie, a w konsekwencji w pęcherzu moczowym. Okazało się, że średnica cewki moczowej była podobna we wszystkich trzech grupach kotów, a cewki zwężone, predysponujące do schorzeń dolnych dróg moczowych, trafiały się i u kotów niekastrowanych. Penis wysuwał się w pełni u wszystkich kastrowanych kotów biorących udział w badaniu. Dziś już wiemy, że skłonność do chorób dróg moczowych zależy od bardzo wielu czynników, a jednym z najważniejszych wydają się niewłaściwa dieta, niedostosowanie warunków otoczenia do wymagań kotów, i wynikający z tego przewlekły stres. Ruch i dieta stają się znów najważniejszymi sprzymierzeńcami w zapobieganiu chorobom dolnych dróg moczowych, a szczególnie pilnowanie prawidłowego pH moczu.

5) Aspekty medyczne.

Bardzo wiele osób, w tym również lekarzy, zwyczajnie boi się kastrować kocięta, ze względu na niedostateczny sprzęt bądź brak doświadczenia. Na pewno idealnym rodzajem narkozy dla kociąt jest narkoza wziewna, ale mój lekarz akurat taką aparaturą nie dysponuje, i wiem, że nie jest to warunek konieczny, chociaż na pewno mile widziany. Kocięta znacznie szybciej wychodzą z narkozy, właściwie jeszcze tego samego dnia biegają z rodzeństwem, w przypadku kotek nie obserwowałam też nigdy żadnych problemów czy depresji związanych z noszeniem kubraczka (moje kocięta mają zakładane tradycyjne szwy, więc ubranko jest konieczne). Po prostu przez kilka pierwszych godzin przyglądają się trochę zdziwione nowej szacie, a po odkryciu przy pierwszym jedzeniu po zabiegu, że nie przeszkadza to w niczym napełniać brzuszka, śmigają w ubrankach, jakby się w nich urodziły. Sama rana pooperacyjna goi się błyskawicznie, i jak dotąd nie obserwowałam (odpukać!) żadnych komplikacji u moich wcześniej kastrowanych kociąt. Wczesna kastracja zabezpiecza też w 100%

przed nowotworami sutków i ropomaciczem, co jest bardzo cenne, bo zdecydowana większość kocich nowotworów to nowotwory złośliwe.

Na pewno wiedza o wczesnej kastracji, jak każda nowa wiedza, potrzebuje czasu, żeby i lekarze, i właściciele spokojnie i rozsądnie podeszli do tematu. W końcu niegdyś zalecenia co do mycia traktowane były jako herezja, dziś się uśmiejemy, ale jeszcze w XVII wieku lekarze straszili, że kąpiel może prowadzić do przeziębienia, zapalenia płuc, a w konsekwencji do śmierci. Ja sama nie należałam do ślepych zwolenników wczesnej kastracji, i przez pierwsze lata kocięta wychodzące z mojej hodowli kastrowane były w nowych domach, co ma tę zaletę, że mam dość szeroki przekrój, jeśli chodzi o koty kastrowane w różnym wieku, a ponieważ utrzymuję kontakt z moimi właścicielami, wiem, jakie schorzenia jakim kotom się przytrafiły, i zestawić je z czasem kastracji. Na moim niewielkim podwórku potwierdzają się wszystkie dane z przytoczonych przeze mnie badań. Aż szkoda, że nikt z lekarzy nie chce podjąć współpracy z hodowcami, tak łatwo byłoby monitorować losy i zdrowie kotów...

Opracowanie:

Dorota Szadurska, [Hodowla kotów brytyjskich Agilis Cattus*PL](#)

W opracowaniu korzystałam z następujących materiałów:

A no kill cat shelter and foster network in North St. Paul, MN, The Facts About Spay/Neuter

Root MV, Johnston SD, Olson PN. The effect of prepuberal and postpuberal gonadectomy on radial physal closure in male and female domestic cats, 1997

Susan Little DVM, Diplomate ABVP (Feline Practice), Early Age Spay and Neuter in the Cat , 2000

Howe LM, Slater MR et al. Long-term outcome of gonadectomy performed at an early age or traditional age in cats. J Amer Vet Med Assoc 217(11): 1661-1665, 2000

C. Victor Spain, DVM, PhD; Janet M. Scarlett, DVM, PhD; Katherine A. Houpt, VMD, PhD, DACVB, Long-term risks and benefits of early-age gonadectomy in cats, 2004

Susan Little, DVM, Diplomate ABVP (Feline) , Early Age Altering, 2006